

Jestem emerytką z rocznika 1953, jestem w grupie pokrzywdzonych - PRZEDAWNIONYCH Nasza sprawa była bardzo słabo nagłośniona w prasie i w mediach. Cześć zdążyła złożyć wnioski, ale pozostałe kobiety niedoinformowane złożyły po terminie (tak jak i ja). Dodatkowo jestem też w grupie „przedawnionych” ponieważ w roku 2013 gdy osiągnęłam wiek 60 lat zgodnie z klauzulą złożyłam wniosek do ZUSu o przeliczenie mojej emerytury. I tu zaczyna się cały galimatias. ZUS wysłał mi odmowę informując mnie że pozostawiają mnie na tym co mam ponieważ jest to dla mnie korzystniejsze. Bo musiano by mi obniżyć emeryturę (100 zł). Mogłam się odwołać, ale logicznie myśląc to do czego miałabym się odwoływać ?? Do tego by mi pomniejszone?? I teraz obecnie ZUS tłumaczy się że minęło ponad 5 lat i już nie Należy mi się odwołanie. Pytam dlaczego?? Skoro błędne wyliczenie mojej emerytury to nie moja wina?? Ja już i tak przez kilka lat jestem krzywdzona. Proszę więc o uwzględnienie tej kwestii bo takich kobiet jak ja jest tysiące. Sprawa emerytur rocznika 1953 powinna być z automatu załatwiona, bez składania wniosków. Mamy obecnie erę komputerową, i nie ma potrzeby chodzić do archiwum i wyszukiwać. Prosimy by i tą grupę czyli nas wysłuchać zrozumieć i dać nam to na co przez 30 i więcej lat zapracowałyśmy . G.W.